

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

18 IX 1988

Nr 32 (1380) Rok XXX

FRANCJA 4,50 F.

BELGIA 25 FB.

NIEMCY ZACHODNIE 15 DM.

O PRAWACH CZŁOWIEKA

Wiktor Ziemiński: *Jakie zagadnienie z punktu widzenia praw człowieka w Polsce uważa Pan za podstawowe?*

- Dla praw człowieka w Polsce - i nie tylko w Polsce - podstawową jest kwestia suwerenności, traktowana obecnie powszechnie jako **podstawowe** prawo człowieka. Prawo do suwerenności jest wymienione na samym początku Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych oraz Międzynarodowego Paktu Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych. Nieprzypadkowo, oba te podstawowe dla praw człowieka akty prawne mówią o suwerenności, bo przecież bez suwerenności wszystkie, albo prawie wszystkie, prawa człowieka stają się po prostu fikcją. Żeby nie było wątpliwości, weźmy jako przykład państwo okupowane militarnie przez wojska innego państwa - mówienie wówczas o prawach człowieka jest przecież bez sensu. Suwerenność może być pełna, np. Francja, czy inne kraje Europy Zachodniej, może być trochę ograniczona, np. Finlandia. Suwerenność może istnieć tylko w sensie formalnym, jak np. w obecnej Polsce. Może być również sytuacja, kiedy suwerenności nie ma ani w sensie formalnym, ani w sensie faktycznym, np. Polska okresu okupacji hitlerowskiej.

W dzisiejszej Polsce obowiązkiem wszystkich jej obywateli, także Polaków za granicą, jest wykazywanie uporu w dążeniu do osiągnięcia maksymalnego stopnia suwerenności. Chodzi nie tylko o suwerenność wyrażaną w rozmaitych aktach prawnych, ale i o tę rzeczywiście funkcjonującą.

W.Z. *Oba Pakty, o których Pan mówi, zostały przecież przez władze PRL ratyfikowane..?*
- To prawda, ale z tego niewiele wynika. Zresztą proszę zwrócić uwagę, że oba

Pakty PRL ratyfikowała, nie wiedząc dlaczego, kilka lat później niż inne państwa socjalistyczne, bo dopiero w marcu 1977, z chwilą *obowiązania* od czerwca 1977, a w Dzienniku Ustaw opublikowane zostały w grudniu 1977 roku. Ociąganie się władz polskich było więc niewątpliwe. Zresztą - mało kto może pamiętać - że do opublikowania tych Paktów doszło dopiero po silnej presji społecznej na władze. Do Rady Państwa wpłynęło wówczas ok. 1500 wniosków obywatelskich od naukowców, literatów, prawników, żądających opublikowania. Nadto z paromiesięcznym wyprzedzeniem w stosunku do państwa, teksty te opublikowane i rozkolportowane zostały nielegalnie przez działający w tym czasie Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

W.Z.: *No dobrze, ale przecież w końcu opublikowano i co z tego wynikło?*

- Pytanie dowodzi, że bardzo znaczna część ludzi na Zachodzie nadal nie bardzo rozumie to, co się działo i dzieje w państwach tzw. realnego socjalizmu. Fakt tych trudności, czy nawet niemożliwości zrozumienia istoty socjalizmu w wydaniu moskiewskim podkreślał wielokrotnie w swoich publikacjach Stefan Kisielewski. W każdym razie odpowiadając na to pytanie należy również uwzględnić punkt widzenia władz komunistycznych. Otóż oba Pakty w swoich pierwszych artykułach stanowią, że *wszystkie narody mogą swobodnie określać swój status polityczny i swobodnie zapewniać swój rozwój gospodarczy, społeczny i kulturalny*, a przecież zaledwie rok wcześniej, bo w 1976 roku, Sejm PRL wprowadził do Konstytucji przepis stwierdzający, że przewodnią siłą społeczeństwa jest PZPR oraz przepis o trwałym sojuszu i

XXX

/.../ Ten osobowy rozwój, ta przestrzeń osoby w życiu społecznym jest równocześnie warunkiem dobra wspólnego. Jeżeli człowiekowi odbiera się te możliwości, jeśli organizacja życia zbiorowego zakłada zbyt ciasne ramy dla ludzkich możliwości i ludzkich inicjatyw - nawet gdyby to następowało w imię jakiejś motywacji *społecznej* - jest, niestety, przeciw społeczeństwu. Przeciw jego dobru - przeciw dobru wspólnemu. (...).

Solidarność - to znaczy: jeden i drugi, a skoro brzemień, to brzemień niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu. Jedni - przeciw drugim. I nigdy *brzemień* dźwigane przez człowieka samotnie. Bez pomocy drugich. Nie może być walka silniejsza od solidarności. (Właśnie chcę o tym mówić, więc pozwólcie wypowiedzieć się Papieżowi, skoro chce mówić o was, a także w pewnym sensie za was). Nie może być program walki poza programem solidarności. Inaczej - rosną zbyt ciężkie brzemiona. I rozkład tych brzemion narasta w sposób nieproporcjonalny. Gorzej jeszcze: gdy mówi się: *naprzód walka* - choćby w znaczeniu walki klas - to bardzo łatwo - drugi czy drudzy pozostają na polu *społecznym* przede wszystkim jako wrogowie. Jako ci, których trzeba zwalczyć, których trzeba zniszczyć. Nie jako ci, z którymi trzeba szukać porozumienia - z którymi należy wspólnie obmyślać: jak *dźwigać brzemiona*. Jeden drugiego brzemiona noście.

Fragment homilii papieskiej wygłoszonej w Gdańsku do świata pracy 12 czerwca 1987 roku.

Członkowie Biura Politycznego PZPR: minister spraw wewnętrznych Czesław Kiszczak i Stanisław Ciosek, spotkali się 31 sierpnia br. z przewodniczącym NSZZ "Solidarność" Lechem Wałęsą. Uczestniczył w nim również biskup Jerzy Dąbrowski. Postanowiono w najbliższym czasie przeprowadzić rozmowy dotyczące statusu "Solidarności"

Produkcja sprzedana przemysłu uspołecznionego była o 0,2 % mniejsza niż w lipcu ubiegłego roku. Obniżyła się zwłaszcza produkcja przedsiębiorstw budowlano-montażowych; aż o 9,1 % oddano do użytku mniej mieszkań. Skup żywności był mniejszy o 12,2 % /według informacji GUS-u/

Wzrosła cena kawy od 6 do 20 %, w zależności od gatunku.

Brakuje ponad dwa miliony egzemplarzy podręczników do szkół podstawowych. Kilka tytułów będzie drukowanych dopiero w końcu września. Brak kredek, plasteliny, grubych zeszytów, a w szkołach brakuje niezbędnych pomocy naukowych.

Około 30 % mięsa oferowanego na targowiskach całego kraju sprzedaje się w Warszawie. Na drugim miejscu znajduje się Łódź /10 %/. W pozostałych miastach wskaźnik ten nie sięga nawet procenta. Obecnie rolnicy będą mogli sprzedawać mięso po cenach wolnorynkowych każdemu kto ma ubojnię, również rzemieślnikom.

Polska prasa powiadomiła, że w wyrobisku kopalni "Bełchatów" przewiduje się składowanie toksycznych odpadów z RFN i Berlina Zachodniego. Za import i składowanie tony trujących śmieci prawdopodobnie Polska ma otrzymać około 20 dolarów.

Już 647 firm, dla których poprzednio organem założycielskim byli ministrowie, przeszło pod skrzydła wojewodów. Do końca obecnego roku liczba ich sięgnie 800. W gestii terenowej administracji znajdzie się wtedy w sumie 3,5 tysiąca przedsiębiorstw /57 % ogólnej ich liczby/. Podatki przez nie płacone mają zwiększyć samodzielność finansową rad narodowych.

W okolicach Dąbrowy Biskupiej /województwo bydgoskie/ odkryto grób wojownika z 1800-1750 roku przed naszą erą, wyposażonego w topór, kamienne strzały do łuku z grotami z krzemienia, naczynia i ozdoby.

Grand Prix Festiwalu Piosenki w Sopocie oraz nagrodę Bursztunowego Słowika zdobył piosenkarz ze Stanów Zjednoczonych, Kenny James.

przyjaźni z ZSRR. A przecież PZPR i naród to dwie różne rzeczy, a przepis o przyjaźni godzi wyraźnie nawet w formalne rozumienie suwerenności Polski. Może ktoś oczywiście powiedzieć, że ta konstytucyjna nowelizacja nie zmienia rzeczywistości, której naród nie aprobował i nie aprobuje. A jednak.

Odpowiadając krótko - ratyfikacja i opublikowanie tych dwóch aktów prawnych ma znaczenie ograniczone. Szczególnie jeśli chodzi o władze państwowe, dla których ma to znaczenie wyłącznie propagandowe. Władze państwowe nie czują się treścią tych postanowień związane - dobitnie wykazały to wydarzenia grudnia 1981 i cały okres późniejszy. Natomiast akty te okazały się doskonałym, wręcz niezastąpionym orężem dla eksponowania podmiotowości narodu i każdego człowieka z osobna.

W.Z.: *Jak przedstawia się kwestia innych, szczegółowych praw człowieka w Polsce?*

- Gdyby przejść do poszczególnych praw człowieka w Polsce, to obraz komplikuje się dodatkowo. W aspekcie prawnym chodzi o stosunek międzynarodowych aktów prawnych do Konstytucji PRL oraz stosunek do zwykłego ustawodawstwa. Przecież dopiero w zwykłym ustawodawstwie sprecyzowany jest, albo - co częściej - nie jest, zakres praw i obowiązków obywatelskich. Jeśli nawet przepisy Konstytucji pozostają w jakiejś takiej relacji do międzynarodowych aktów prawnych, to ustawodawstwo zwykłe przekreśla je niekiedy całkowicie. Tutaj trzeba pamiętać, że w polskim systemie prawnym sama konstytucja nie może być nigdy podstawą prawną dla jakichkolwiek żądań obywateli. Dla takich żądań musi być oparcie w zwykłym ustawodawstwie.

W.Z.: *Czy mógłby Pan podać konkretny przykład?*

- Otóż Konstytucja stanowi, zgodnie z aktami międzynarodowymi, że obywatele mają prawo do tworzenia zrzeszeń, organizacji, związków, a w innym przepisie, że mają prawo wolności słowa, druku, zgromadzeń, wieców, pochodów i manifestacji. Natomiast ustawodawstwo zwykłe stanowi, że nawet próba realizacji któregoś z tych praw jest zakazana pod groźbą kary, do kary pozbawienia wolności włącznie. Takich przykładów jaskrawej sprzeczności między Konstytucją i aktami międzynarodowymi z jednej strony, a ustawodawstwem zwykłym z drugiej, można podać wiele.

W.Z.: *Czy rzeczywiście obywatele PRL nie mają na ten stan rzeczy żadnego wpływu?*

- Wręcz przeciwnie, wbrew rozmaitym pozorom, mają na to wpływ i to niemały. Jest przecież niezaprzeczalnym faktem, że właśnie postawa społeczeństwa spowodowała, iż - niezależnie od byłych czy aktualnych represji - władze począwszy od milicjanta po KC PZPR pomału przyzwyczajają się do funkcjonowania w Polsce grup i środowisk o charakterze opozycyjnym. Jest to wielki sukces społeczeństwa polskiego, chyba nie w pełni jeszcze uświadomiony. Jest to przecież wydarzenie władzy kawałka prawa do głoszenia własnych poglądów, a to przecież jedno z najważniejszych praw człowieka.

W.Z.: *Czy mógłby Pan podać inny jeszcze przykład takich postaw, zachowań społeczeństwa, które w warunkach polskich przyczyniają się do poszerzenia praw człowieka?*

- Tak. Przez cały powojenny okres milicja nagminnie i bez żadnych ograniczeń stosowała zatrzymywanie ludzi na 48 godzin. Tak władzy, jak i prawdy mówiąc kręgom opozycyjnym nie przychodziło do głowy kwestionować to prawo MO do zatrzymania na 48 godzin. Bliższa, wychodząca poza komunistyczny sposób myślenia, analiza przepisów prawnych *prawo* to zakwestionowała. Nacisk prasy podziemnej, przy równoczesnym wszczynaniu procesów sądowych o bezpodstawne zatrzymanie na 48 godzin zmusiły w końcu Sąd Najwyższy do wydania orzeczenia stwierdzającego, że bez uwzględnienia podanych w przepisach warunków, milicja nie może nikogo zatrzymać na 48 godzin. Pomału bo pomału, ale odciska się to w świadomości również szeregowych funkcjonariuszy MO i SB.

W.Z.: *Przyzna Pan jednak, że te efekty nie są zbyt wielkie?*

- Na pewno nie są one na miarę aspiracji społeczeństwa o ponad tysiącletniej historii tradycji prawnej. Ale bądźmy praktyczni. Ludzie nie mogą i nie powinni rezygnować z najdrobniejszych nawet okazji do wykazania swoich prawdziwych poglądów i dążeń. Postawa *nie będę nic robił, bo to nic nie da*, jest z gruntu niesłuszną, sprzyja procesom sowietyzacji. Podpisując apel, pisząc list protestacyjny, czy skargę, bojkotując wybory dajemy wyraz, że krytykowanego zjawiska nie akceptujemy. Przecież nigdy z góry nie wiemy w jakim stopniu odważnym zachowaniem przyczyniamy się do poszerzenia zakresu praw obywatelskich.

Wiktor ZIEMIŃSKI

Imię i nazwisko odpowiadającego na pytania specjalisty prawa, pracownika naukowego Uniwersytetu Jagiellońskiego, znane redakcji



LITURGIA SŁOWA

25 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK B

zaspokojenie swych żądz.

EWANGELIA

Mk 9, 30-37

+ Słowa Ewangelii według świętego Marka

PIERWSZE CZYTANIE

Mdr 2, 12.17-20

Czytanie z Księgi Mądrości

Bezbożni mówili:

Zróbmy zasadzkę na sprawiedliwego, bo nam niewygodny: sprzeciwia się naszym sprawom, zarzuca nam łamanie prawa, wypomina nam błędy naszych obyczajów. Zobaczmyż, czy prawdziwe są jego słowa, wybadajmy, co będzie przy jego zejściu.

Bo jeśli sprawiedliwy jest synem Bożym, Bóg ujmie się za nim i wyrwie go z ręki przeciwników. Dotknijmy go obelgą i katuszą, by poznać jego łagodność i doświadczyć jego cierpliwości. Zasądźmy go na śmierć haniebną, bo - jak mówił - będzie ocalony.

DRUGIE CZYTANIE Jk 3,16 - 4,3

Czytanie z Listu sw. Jakuba Apostoła

Najmilsi:

Gdzie zazdrość i żądza sporu, tam też bezład i wszelki występki. Mądrość zaś zstępująca z góry jest przede wszystkim czysta, dalej skłonna do zgody, ustępliwa, postulszna, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, wolna od względów ludzkich i obłudy. Owoć zaś sprawiedliwości sięją w pokoju ci, którzy zaprowadzają pokój.

Skąd się biorą wojny i skąd kłótnie między wami? Nie skądinąd, tylko z waszych żądz, które walczą w członkach waszych. Pożądacie, a nie macie, życie morderczą zazdrość, a nie możecie osiągnąć. Prowadzicie walki i kłótnie, a nic nie posiadacie, gdyż się nie modlicie. Modlicie się, a nie otrzymujecie, bo się źle modlicie, starając się jedynie o

Jezus i jego uczniowie podróżowali przez Galileę, On jednak nie chciał, żeby kto wiedział o tym. Pouczał bowiem swoich uczniów i mówił im: **Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją, lecz zabity po trzech dniach zmartwychwstanie.** Oni jednak nie rozumieli tych słów, a bali się Go pytać.

Tak przyszli do Kafarnaum. Gdy był w domu, zapytał ich: **O czym to rozmawialiście w drodze?** Lecz oni milczeli, w drodze bowiem posprzeczali się między sobą o to, kto z nich jest największy.

On usiadł, przywołał Dwunastu i rzekł do nich: **Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich.**

Potem wziął dziecko; postawił je przed nimi i objął ramionami, rzekł do nich: **Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie, lecz Tego, który Mnie posłał.**

KTO JEST NAJWIEKSZY

W człowieku jest naturalny pęd do wielkości i jest on dobry, gdy mobilizuje do wysiłku i doskonalenia się, a innym daje możliwość wybicia się. Często jednak wyzwała nieumiarkowane żądze i zazdrość, staje się przyczyną niepokojów, kłótni i walk. (II czyt.). Nie ominęło to apostołów, dlatego w drodze posprzeczali się między sobą o to, kto z nich jest największy. W dzisiejszej Ewangelii Chrystus wyjaśnia zatem, na czym polega prawdziwa wielkość Jego ucznia.

Wielki, to ten, kto potrafi zająć ostatnią pozycję: **Kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim.** Tak uczynił Chrystus, który został wydany w ręce ludzi i zabity. Stał się tym ostatnim, aby zmartwychwstać i być wielkim. Mam prawo do awansu i wybicia się, ale naprawdę wielki jestem wówczas, gdy potrafię być zadowolony z tego, co już mam, nie buntuję się, że nie mogę wspiąć się wyżej.

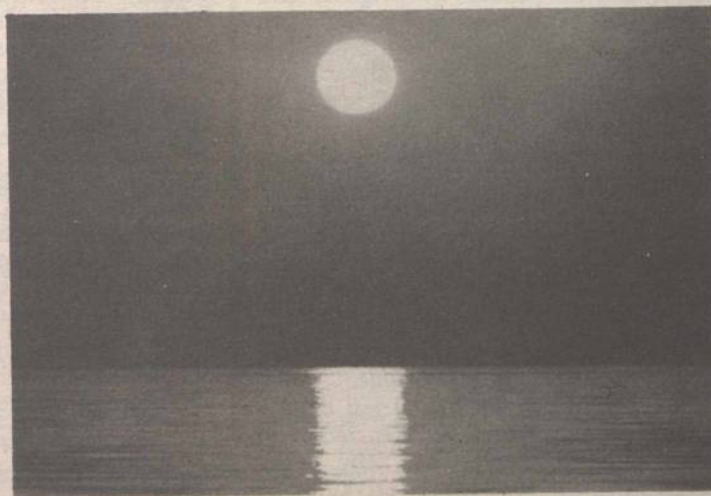
W polskim filmie *Ocalenie* docent, zdolny naukowiec, który ma szansę zrobić wielką karierę, zostaje nagle wytrącony z pracy. Pojawia się poważna choroba. W szpitalu czeka na dawkę nerki. Ma wiele czasu do przemyślenia życia. Okres pobytu w szpitalu staje się cenny, zmienia jego stosunek do innych. Dzieli wspólny los z ludźmi prostymi, których dawniej nie zauważał. Zaczyna rozumieć wiele spraw. Tu w szpitalu miał okazję stawać się wewnętrznie wielkim. **Dotknijmy go obelgą i katuszą, aby poznać jego łagodność i doświadczyć jego cierpliwości.** (I czyt.).

Wielki, to następnie ten, kto **jest sługą wszystkich.** Chrystus przyszedł na świat, aby służyć człowiekowi. Maryja powiedziała: **Oto ja, służebnica Pana.** Uczeń Chrystusa też musi służyć, jeden drugiemu, bo całe chrześcijaństwo jest służbą, a sam Papież, który w Kościele piastuje najwyższy urząd, podpisuje się: **sługa sług Bożych.** Prawdziwie wielki człowiek umie wreszcie serdecznie przyjąć **małego**, tego prostego,

który w hierarchii społecznej może mniej znaczyć. Symbolem tej kategorii ludzi jest dziecko. W Izraelu było ono radością rodziców, ale dla obcych istotą, z którą nikt nie musi się liczyć. Chrystus bierze dziecko i obejmuje ramionami, każe je dostrzegać i szanować, bo jest w nim życie Boże, bo jest ono obrazem Boga. Kto przyjmuje tych mało znaczących i małych, przyjmuje samego Chrystusa i jest naprawdę wielki.

Nie ten jest zatem największy, który piastuje wysoki urząd, ma władzę, jest chwalony i wyróżniany. Największy to ten, który umie zadowolić się ostatnią pozycją, kto potrafi służyć braciom i każdego przyjąć z otwartymi ramionami, zwłaszcza tego najmniejszego, którego symbolem jest w dzisiejszej Ewangelii dziecko.

ks. J. CZERSKI



ŻYCIE KOŚCIOŁA

Jan Paweł II mianował nuncjuszem apostolskim w Holandii i biskupem tytularnym ks. Audrysa Backisa, Litwina. Urodził się on w Kownie w 1937 roku. W służbie dyplomatycznej Stolicy Apostolskiej od 1964 roku. Pracował między innymi w przedstawicielstwach papieskich na Filipinach, w Turcji i w Nigerii.

Dzieło św. Piotra, jedno z papieskich dzieł misyjnych, wspierające kształcenie kleru w krajach misyjnych podało, że w roku akademickim 1987/88 udzieliło pomocy 18 159 alumnom seminariów wyższych i 44 740 alumnom seminariów niższych, łącznie 62 899 seminarzystom. Liczba wyższych seminariów podległych bezpośrednio Kongregacji d/s Ewangelizacji Narodów wynosi 208. Liczba seminarzystów wzrosła o 1 495. Statystyki te nie obejmują takich krajów jak Chińska Republika Ludowa, KRL-D, Laos, Kambodża i Wietnam.

Rząd majora Buyoyi w Burundii postanowił przekazać z powrotem Kościołowi katolickiemu budynki 6 seminariów duchownych, skonfiskowanych przez reżim pułkownika Bragazy, obalony we wrześniu ubiegłego roku.

Brazylia jest krajem o największej liczbie katolików: z 143 mln jej mieszkańców 89 proc. wyznaje religię katolicką. Około 30 mln katolików praktykuje jednak równocześnie kulty spirytystyczne pochodzenia afrykańskiego.

W Chińskiej Republice Ludowej działo 20 tajnie wyświęconych biskupów, pozostających w jednościsli ze stolicą apostolską. Informację tę podał biskup Jin Luxian na spotkaniu ekumenicznym w Hongkongu.

Franco Zeffirelli wycofał swój najnowszy film *Młody Toscanini* /z Elizabeth Taylor w jednej z ról/ z festiwalu filmowego w Wenecji, ze względu na prezentowanie na tym festiwalu bluźnierczego filmu amerykańskiego *Ostatnie kuszenie Jezusa Chrystusa*.

Bluźnierstwo przeciw religii katolickiej pozostaje nadal przestępstwem we Włoszech. Taka decyzja zapadła 28 lipca we włoskim sądzie konstytucyjnym. Uchyła ona wyrok pierwszej instancji, według którego artykuł 724 włoskiego prawa karnego uznać należy za niekonstytucyjny. Artykuł ten stanowi, że *każdy, kto bluźni przeciw Bogu, symbolom i osobom, czczonym przez religię katolicką, podlega karze od 20 do 60 tys. lirów*. Włoski sąd konstytucyjny postanowił utrzymać ten artykuł motywując swą decyzję tym, że *religia katolicka jest wyznaniem, które posiada najwięcej wiernych i jest najbardziej rozpowszechnione we Włoszech*. Sąd wyraził również życzenie, żeby parlament włoski rozciągnął artykuł 724

CZŁOWIEK BŁOGOSŁAWIENSTW

Jesteśmy uczniami Chrystusa. Sens naszego życia, wieczna przyszłość i obecne ziemskie wędrowanie, tylko w Nim i w Jego dobrej nowinie znajdują oryginalne i prawdziwe rozwiązanie. Jesteśmy o tym najgłębiej przekonani. I dlatego chcemy wobec braci świadczyć o tej naszej Bożej prawdzie.

1. Wielu jednak z nas załamuje się widząc wokół siebie triumf tego, o czym pisał św. Jan: *pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychę tego świata* / I J. 2,16 /. Tytuł dziś mężczyzn i kobiet przeciwstawia swój cynizm czy obojętność na każde wezwanie pochodzące z niewidzialnego Królestwa Bożego. Obserwujemy zwycięstwa materializmu w różnych jego formach, niepokojącą i bolesną przyszłość religijną niektórych regionów świata. Widzimy poważne problemy, przed którymi stoi współczesna ewangelizacja człowieka.

2. Wszystkie te i inne objawy nie rodzą tylko załamania. Wprost przeciwnie. Jak pierwsi chrześcijanie, traktujemy nasze zawierzenie Chrystusowi jako coś najbardziej drogiego i dlatego rodzi się potrzeba świadectwa. Stwierdzić jednak musimy, w szczerości i prawdzie, że wobec wszystkich przejawów obojętności czy jawnych odejść od Chrystusa, nie wystarczą nasze przemyslenia, rady czy nasze zaangażowanie. Chrystus jest jedynym Zbawicielem. Winniśmy czerpać moc z Niego samego i z Jego Dobrej Nowiny.

Na tym tle ukazują się nam Błogosławieństwa Chrystusowe, jako jedyny autentyczny ideał życia chrześcijańskiego. Ukazują nam one jak żyć ideałem ubóstwa, miłosierdzia, sprawiedliwości, pokoju, łagodności, czystości. Nieraz urzeczeni pięknem chcieliśmy wszystko poświęcić dla ich realizacji, a potem przedziwny brak sił, by zaangażować się na tej Chrystusowej drodze. I oto przychodzi nam z pomocą nadzwyczajna moc Ducha Świętego. Między bowiem Jego Darami, tymi wielkimi inspiracjami Bożymi, a Błogosławieństwami, istnieje bezpośrednie powiązanie, rozpoznane już przez św. Augustyna i długo studiowane przez św. Tomasza z Akwinu.

3. Choć słabi i grzeszni, gdy jednak otworzymy się na Tę ogarniającą nas Bożą Moc, wtedy już nie my, ale Duch Boży z nami pomaga nam, dzięki tym Błogosławieństwom, wyjść z naszych więzień, by wejść w wolność dzieci Bożych realizującą się przez miłość Boga i braci.

a. Błogosławieństwa wzywają do wolności.

Duch Pański spoczywa na mnie..., abym więźniom głosił wolność. / Łuk. 4,18-21 / Chrześcijaństwo od początku

głosiło tę dobrą nowinę: *Wy zatem, bracia powołani zostaliście do wolności.* / Gal. 5,13 /. Chrystus wyzwalający nas z niewoli: grzechu, litery prawa, szatana, byśmy w świadomej i wiernej miłości należeli do Boga, tam gdzie Opatrzność Boża nas postawiła. I to jest chrześcijańska wolność. Niektórzy zarzucają, iż nie jesteśmy wolni, gdyż przechodzimy tylko z zależności od grzechu w inną zależność od Boga. Tak, ale zależności te różnią się nieskończenie. Człowiek nie istnieje ponad dobrem i złem. Tylko przedziera się między tymi tajemniczymi mocami. Intensywne energie grzechu / szatan, duch tego świata, nasze skłonności do zła / utrzymują nas w zależnościach i niewoli: ciała, ciasnoty myślenia, niezgody i instynktu śmierci - niszczenia, chciwości zysku, twardości serca, uraz psychicznych - wykażą nam to poszczególnie błogosławieństwa. Natomiast Bóg obecny w nas i nasze sumienie / rozum, wola, uczucia /, a więc nasza natura, oświecone Jego światłem, wyprowadzają nas z tych niewoli ku pełni Bożej, jako jedynej pełni mogącej zaspokoić nasze pragnienia i głody. Przez bycie z Bogiem rozwijają się wszystkie nasze najgłębsze tendencje i zaczynamy żyć już tutaj wolnością dzieci Bożych. Bardzo bolesny i nabrzmiały problem naszych czasów, tylko w chrześcijaństwie znajdujący swe najgłębsze rozwiązanie.

b. Błogosławieństwa uczą miłowania jedną miłością Boga i braci.

Oto inny, równie trudny w codziennej realizacji, problem. Błogosławieństwa w sposób prawdziwie Boży, pomagają w rozwiązaniu tego *nowego przykazania* Chrystusa. Oto potrójna nowość przykazania miłości:

- Chrystus uczy pierwszeństwa w służbi człowiekowi. Oczywiście, przykazanie miłości Boga pozostaje pierwszym. U Chrystusa Pana też wszystko było zorientowane na to, by Ojciec był przede wszystkim miłowany. Jednak na płaszczyźnie konkretnego zachowania, między Bogiem a człowiekiem staje bliźni. Brat, z którym winniśmy pojednać się pierwszej zanim złożymy Bogu nasze dary.

- *Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowalem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie.* / J. 13,34 /.

Ja was umiłowalem. Serce ludzkie by kochało, pragnie być kochane. I oto olśniewająca tajemnica Boga objawiona w Chrystusie: *Ja was umiłowalem*. Gdy ktoś przeżyje to doświadczenie, ten, oczarowany, powtarza za św. Pawłem: *Syn Boga mnie umiłowal.* / Gal. 2,20 /. Pokorna służba bliźniego, miłość nawet nieprzyjaciół, są możliwe dzięki tej *Obecności*, tak bardzo związanej z naszym istnieniem.

- *Abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowatem.* Miłość braterska nie zależy więc od naszych ciasnych natchnień, pragnień czy małych myśli. Ona ma swój model i swe źródło: miłość Chrystusa wobec nas.

4. Poprzestańmy tylko na tych dwóch wartościach, które ofiarują nam Błogosławieństwa. Inne ukażą się przy szczegółowej analizie każdego z nich. Już te jednak, wprowadzające myśli, ukazują jedyną w świecie, zbawczą moc Chrystusa. Jest to moc, w świetle której wszystkie nieszczęścia świata - choroby, lęk niepewnego jutra, nieludzka samotność, bezsensowny wypadek, powolne niszczenie ciała, śmierć itd. itd. - wszystko to ma sens. Krzyż Chrystusa i krzyż ludzi są właściwie, dzięki miłości Chrystusa, jednym krzyżem.

Błogosławieństwa zachęca nas także, byśmy wobec największej nędzy i największego braku jakiego doświadcza człowiek: braku Boga w życiu i świadomości

człowieka, byli sługami największego miłosierdzia, byśmy przynieśli im samo miłosierdzie: Jezusa Chrystusa.

Oto formowany przez Chrystusa, człowiek Błogosławieństw, na którego czeka niebo i ziemia.

5. To także program tegorocznej pracy duszpasterskiej w naszych wspólnotach polonijnych. Oby ubiegłoroczne rozważanie sakramentów św. udzieliło nam odpowiednich świateł i łask Bożych, byśmy zapragnęli w tym roku uformować w sobie nowego, ewangelicznego człowieka. Jest bowiem prawdą, potwierdzoną dwudziestoma wiekami chrześcijaństwa, że tylko człowiek o autentycznym, ewangelicznym życiu wewnętrznym, będzie prawdziwym apostołem Chrystusa, w spragnionym Boga świecie.

ks. Wacław SZUBERT

SAKRAMENT CHORYCH /2/

Nie tylko Chrystus jest z nami w cierpieniu. Jest z nami i Kościół. Namaszczenie chorych jest gestem Kościoła, którego dokonuje kapłan w imieniu Chrystusa. Choroba zatem nie oddziela nas od Kościoła. Przeciwnie, wspólnota wiernych modli się za nas. Kościół jest obecny w sercach naszej rodziny, naszych przyjaciół, zachęca wszystkich, by się zjednoczyć z Chrystusem w miłości. Właśnie poprzez sakrament chorych Jezus dzieli się swoją miłością. Uzdalnia nas, byśmy nie zamykali się w sobie, lecz jeszcze bardziej miłowali. A miłujemy wtedy, gdy wobec bliźnich świadczymy o obecności w nas Jezusa Chrystusa. Wtedy też łatwiej o dobry nastrój, o wyrozumiałość, o gotowość do służby. Miłujemy zwłaszcza wtedy, gdy się modlimy. W końcu i uśmiech, jeśli nic więcej zrobić nie można, jest wyrazem naszej miłości. Tak kochając nie zapominajmy, że to samego Chrystusa kochamy, który mieszka w sercach chorych i cierpiących.

Niekiedy choroba może być tak poważna, że śmierć wydaje się nieunikniona. Śmierć jednak, jak zapewnia nas Chrystus, nie jest końcem wszystkiego. Jest tylko pewną granicą. A przed nami perspektywa i możliwość dostąpienia zjednoczenia z Bogiem samym. Przy nim nie ma już cierpień, bólu, ani śmierci. Odnajdziemy tam tych wszystkich, których kochaliśmy.

Gdy jednak nastąpi wyzdrowienie, gdy nasze zdrowie ulegnie poprawie, umiemy wykorzystać to doświadczenie, jakim jest cierpienie. Jeśli sakrament chorych pozwala nam powrócić do

zdrowia, to po to, by pogłębić naszą wiarę w Chrystusie, by rozbudzić w nas miłość bliźnich, bardziej szczerą, głębszą. Taką jaką odkryliśmy w czasie naszego cierpienia.

Gdy zapadamy na zdrowiu, gdy słabną nasze siły vitalne ze względu na podeszły wiek lub gdy oczekuje nas operacja związana z ryzykiem, nie zwlekajmy z poproszeniem o udzielenie sakramentu chorych. Wielu obawia się tego sakramentu. *Proszę mi go udzielić, gdy nie będę już świadom niczego* - słyszy się często. Nie tak jednak powinni reagować ci, którzy zaufali Chrystusowi. Trzeba zerwać ze zwyczajem nazywania sakramentu chorych *ostatnim namaszczeniem*, po przyjęciu którego czekać ma nas tylko trumna i grób. *Cierpienia są wciąż te same, trudności również, ale sakrament chorych pozwala nam żyć z większą ufnością i pokojem. To Chrystus pomaga nam je odzyskać. On nigdy nie zawodzi* - oto świadectwo jednej z chorych, która przyjęła ten sakrament. Kapelani szpitalni i ci, którzy opiekują się chorymi wielokrotnie obserwowali pełną pokój radość po udzieleniu jego. Jedną ze starszych kobiet powiedziała: *Teraz to jakbym żyła innym życiem.*

Chrystus i Jego Kościół towarzyszy nam zatem do końca dni naszych na ziemi. Również, a może przede wszystkim w doświadczeniu choroby. Towarzyszy nam aż do momentu, gdy po śmierci staniemy przed Majestatem Boga.

ks. Jan PRUSZYŃSKI

ŻYCIE KOŚCIOŁA

kodeksu prawa karnego także i na inne wyznania.

W wydanej w 1988 roku serii znaczków pocztowych w Sri Lance, poświęconej bohaterom narodowym kraju, znajduje się także znaczek dedykowany ojcu Ferdinandowi Bonnelowi, jezuitcie, pionierowi na polu szkolnictwa w Cejlonie początków XX wieku. Sri Lanka liczy 16,6 mln mieszkańców: 69 proc. stanowią buddyści, 15 - hindusi, 7 - muzułmanie i tyle samo chrześcijanie, głównie katolicy.

Dziennik *Prawda Lwowska* podał, że koleje radzieckie sprzedały w ostatnich trzech miesiącach trzy razy więcej biletów do Gruszewa, aniżeli w trzech latach łącznie. *W jednym tylko dniu* - pisze dziennik - *przybyło do Gruszewa 47 tys. pielgrzymów.* W Gruszewie miały przed rokiem nastąpić objawienia Matki Boskiej 11-letniej dziewczynce, Marii Kizin, na zewnątrz miejscowej kaplicy, zamkniętej zresztą przez władze. *Leninska Molod* podaje ze swej strony, że *codziennie rzeka ludzi starych i młodych wylewa się na pole rodziny Kizin, które znajduje się nieco powyżej kaplicy, w odległości 100 metrów, ponieważ tylko stamtąd, jeśli wierzyć głosom ludzi, można zobaczyć profil Niepokalanej Dziewicy Maryi.*

30 lipca przybył do Gdańska kard. Jaime Sin, Prymas Filipin, by dokonać konsekracji kościoła św. Andrzeja Boboli w Sopocie. W godzinach wieczornych kardynał Sin spotkał się z wiernymi w bazylice Mariackiej w Gdańsku, gdzie wygłosił homilię. W poniedziałek udał się do Gniezna na spotkanie z Prymasem Polski. Następnie modlił się na Jasnej Górze, odwiedził Oświęcim, Wadowice, Kalwarię Zebrzydowską, był gościem metropolity krakowskiego, z którym modlił się u grobu św. Stanisława i bł. Jadwigi. 4 sierpnia, po zwiedzeniu Warszawy, opuścił nasz kraj. Kard. Sin jest członkiem Kongregacji Ewangelizowania Narodów oraz Kongregacji Seminariów i Instytutów nauczania oraz członkiem Watykańskiego Sekretariatu dla Niechrześcijan i Papieskiej Rady Społecznych Środków Przekazu. Odegrał on olbrzymią rolę w bezkrwawym przejęciu władzy na Filipinach z rąk dyktatora Markosa. Dwukrotnie odwiedził Chiny, a w lipcu ubiegłego roku Związek Radziecki

Maronicki patriarcha Antiochii, biskup Nasrallah Sfeir podczas swego pobytu w Stanach Zjednoczonych zaapelował o udzielenie Libanowi pomocy w odnalezieniu jedności i pokoju. Spotkał się on z prezydentem Ronaldem Reaganem oraz sekretarzem generalnym Organizacji Narodów Zjednoczonych, Javierem Perezem de Cuellarem.

REALIZM I FUNDAMENTALIZM

Nie jest moim zamiarem ustosunkowywanie się do wszystkich mitów i uproszczeń, jakie zawiera artykuł Jana Orlińskiego (*O poszukiwaniu wyjść z sytuacji bez wyjścia*, zamieszczony w *Kulturze*, lipiec - sierpień 1988). Chciałbym polemizować z jego kilkoma zasadniczymi tezami. Chodzi mi o podział polskiej opozycji na ewolucjonistów i niepodległościowców tudzież oceny obu tych nurtów, oraz o zagadnienie reformowalności systemu komunistycznego.

Ewolucjoniści - pisze Orliński - to wszyscy ci, którzy za podstawową koncepcję działań opozycyjnych przyjęli linię rewizji istniejącego systemu, jego odnowę - przy założeniu utrzymania systemu socjalistycznego, przy tzw. realizmie politycznym, nakazującym niebudzenie nadziei na pełną niepodległość Polski. Tendencja ta historycznie wywodzi się od rewizjonistów i idzie poprzez KOR, główny nurt Solidarności legalnej, do dzisiejszej grupy przywódczej z Lechem Wałęsą na czele. Niepodległościowcy zaś są to ci, którzy przyjmują niepodległość Polski za *cel podstawowy, choć odległy*. Byliby to więc kolejno zwolennicy Ruchu, ROPCia, KPN oraz - współcześnie - grup radykalnych, działających czy to w Solidarności czy to poza nią, takich jak Solidarność Walcząca, Niepodległość, czy Porozumienie Struktur Zakładowych *Solidarności* Regionu Mazowsze.

Orliński uważa, że taktyka ewolucjonistów w latach 1980-81 była słuszną, ale wprowadzenie stanu wojennego powinno było położyć kres tej taktyce. *Był to jednoznaczny i całkowicie przekonujący dowód, iż system komunistyczny w PRL jest niereformowalny i w swych zasadniczych założeniach całkowicie niewrażliwy na naciski społeczne - chociaż jest podatny na pewne naciski i dokonuje pewnych, zasadniczo nieistotnych korekt*. Autor podkreśla, że wszystkie ustępstwa komunistów, jakie się w Polsce dokonały są właśnie *zasadniczo nieistotne*, ponieważ nie naruszają *monopolu władzy polskich komunistów oraz pełnej kontroli i podporządkowania życia gospodarczego*. Natomiast każde działanie, które *może podważyć monopol władzy komunistycznej / a więc sowieckiej / w Polsce i w każdym baraku obozu sowieckiego, zostanie natychmiast zablokowane. Inne, wobec tego drugorzędne kwestie, mogą ulegać korektom, mogą nawet być reformowane*.

Istota sporu leży w rozumieniu terminu *zasadniczo nieistotne*. Wierzę, że w porównaniu z niepodległością, korekta w postaci wypuszczenia więźniów politycznych / w dodatku nie wszystkich /, tolerowanie podziemnej prasy i wydawnictw, rozluźnienia cenzuralne, paszportowe, czy inne drobne, choć realne zdobycze - nie prezentują się zbyt okazale. Wszelako nie byłoby źle, gdyby Polacy mogli wejść w wolną Polskę jako społeczeństwo jako tako cywilizowane, nie zaś, jako świeżej daty wyzwoleńcy. Temu właśnie służą wszelkie inicjatywy programu *niezależnego społeczeństwa*, tzn społeczeństwa zajmującego metodą faktów dokonanych wszystkie wolne pola, a z drugiej wymuszającego na władzy zmiany w dziedzinach przez nią kontrolowanych. Program ten jest zresztą naturalnym i wręcz niezbędnym uzupełnieniem celu głównego, jakim i dla ewolucjonistów jest Polska niepodległa. W tym sensie różnicowanie na niepodległościowców i ewolucjonistów jest mylące.

Nie od rzeczy będzie tu także przypomnieć, że dla rządzonych ostatecznie ważne jest nie tyle, kto nimi rządzi, ale jak rządzi. Otóż, o ile w PRL aktualnie dopuszczeni są do władzy tylko komuniści i *nic nie zapowiada zmiany*, o tyle sposób sprawowania przez nich władzy, jak też w pewnej mierze jej zakres, zmieniły się. Zmiany te są spektakularne, jeśli porównywać współczesność z latami 50-tymi, ale jako że tekst Orlińskiego zasadniczo dotyczy ostatnich lat, pozostanmy przy zmianach w tym właśnie okresie. Wyrażam przekonanie, że Polska dzisiejsza w porównaniu z tą sprzed 10 lat to jest rzeczywiście *inny kraj*. Nie znaczy to ani kraj bogaty, ani bez komunistów u władzy. Tym niemniej jego inność rzuca się w oczy każdego, kto patrzy na realia, a nie tylko na abstrakcyjne pojęcia. Zmieniła się powszechnie świadomość Polaków i to nie tylko w sensie powszechnego bankructwa ideologii, zmiany te idą dalej. Myślę, że jesteśmy gdzieś na początku drogi ku społeczeństwu otwartemu; powiększyły się możliwości publicznych wypowiedzi na każdy niemal temat, zwiększyły się możliwości podróżowania, zmniejszyła natomiast represyjność systemu. To na pewno nie jest wiele. Ale nie jest to też nic lub prawie nic - jak zdaje się twierdzić Orliński. Można oczywiście okopać się na pozycjach niepodległościowych i odrzucić drogę wydzierania władz kolejnych uprawnień. Można, ale spróbujmy sobie wyobrazić Polskę z komunistami u władzy, ale za to bez przywódcy rolnictwa, bez potężnego Kościoła, bez rozbudowanej opozycji i wszelkich instytucji *niezależnego społeczeństwa*, czy też bez prasy katolickiej. Przyjemnie? Jak komu. Orliński odpowie na to, że jest za prywatnym rolnictwem..., tylko że jego myślenie prowadzi do odrzucenia troski o cząstkowe ustępstwa.

Głównym realizatorem ewolucjonistycznych koncepcji jest - wywodzi dalej Orliński - Lech Wałęsa. Jest to polityka *wysoce szkodliwa dla interesu narodowego*. Oznacza ona *pełne pogodzenie się z porządkiem jałtańskim /.../ oznacza zgodę na kolonialne podporządkowanie Polski, oznacza kolejne mrzonki o reformowalności komunizmu /.../* Między innymi ta polityka doprowadziła do *dezintegracji podziemnej Solidarności i erozji społecznego poparcia dla niej*. Wyrazem tej linii politycznej był tekst Jacka Kuronia *Solidarność: krajobraz po bitwie*. Orliński gromi tezę, że *władza odzyskała podatność na naciski społeczny* oraz wniosek, że należy tworzyć grupy działające jawnie. Zapomina tylko dodać, że wniosek ów Kuroń wywodzi z konstatacji, iż podziemie obumarło i że ludzie skłonni do działalności społecznej obawiają się kontaktów z podziemiem.

Chętnie zgodzę się, że liberalizacja ekipy Jaruzelskiego jest dowodem nie tyle cofania się przed naciskami społecznymi, ile panowania nad sytuacją. Był to krok możliwy na gruncie wewnętrznym, a pożądanym na gruncie międzynarodowym - zgoda. Tyle tylko, że nam się to i tak per saldo opłaca. Powiązanie sprawy zniesienia sankcji z wypuszczeniem *politycznych* postawiło urzędującej ekipie wyższe wymagania: poprzeczka jest już w punkcie wyjścia wyżej niż kilka lat temu. Mój adwersarz natomiast chciałby chyba, żeby władza wypuszczając *politycznych*, przeprosiła ich i żeby, broń Boże, nie zbiła na tej operacji własnego interesu. Ale na tym właśnie polega polityka, że coś się zyskuje, a coś się traci.

Ewolucjoniści zatem, wywodzi Orliński, prowadzą politykę fatalną, politykę zupełnego wyrzeczenia się narodowych aspiracji. Zupełnie inaczej, bo i uczciwiej i mądrzej poczynają sobie niepodległościowcy. Ich program to rezygnacja z reformowania czegokolwiek, bo wszystko skazane jest szatańskim piętnem bolszewika. Program reform ekonomicznych Solidarności jest bez sensu, ponieważ jest *żenująco zbieżny* z koncepcjami rządowych ekonomistów. Stawka na samorzady jest *wyłącznie* przejawem lewackiego doktrynerstwa "ewolucjonistów", nigdzie się nie sprawdziła, nie wyłączając Jugosławii. Niepodległościowcy nie zwracają uwagi na polityczne znaczenie samorządów w realnym socjalizmie. Co to ma wspólnego z niepodległością? - zdają się zapytywać niepodległościowcy. A zatem zwolennicy tego nurtu powinni *przyjąć za jedno z głównych, aktualnych zadań zwalczanie tej koncepcji, przedstawianie propozycji przedstawienia polskiej gospodarki w normalnych warunkach na normalne funkcjonowanie.*/podkr. moje - RG/. To, że aktualnie żyjemy i jeszcze długo żyć będziemy w warunkach zgoła nienormalnych, nie ma żadnego znaczenia dla przedstawicieli tego sposobu myślenia. Oni po prostu opowiadają się za niepodległością. Proste? Proste. Wszelkie kredyty dla ekipy są po prostu szaleństwem, a o możliwości grania tą kartą żaden szanujący się niepodległościowiec nie ośmielił się nawet pomyśleć.

Niepodległościowcy spoglądają na polskie problemy z wysoka, z punktu widzenia Niepodległej. Ulepszanie realnego świata napełnia ich odrazą. Realny socjalizm jest szatańskim dziełem, a i dziś także kieruje nim szatańsko przebiegła ekipa. Najlepiej w ogóle się nie zbliżać.

Nie myślę zaprzeczać, że katastrofa gospodarcza, wraz ze wszystkimi jej konsekwencjami obciąża konto komunistów, w tym także obecnej ekipy. Jednakże analizując tę katastrofę trzeba się strzec mylenia skutków z przyczynami, celów z środkami. I tak na przykład faktem jest, że w rolnictwie głównym celem komunistów pozostaje ciągle tzw. socjalizacja, czyli likwidacja warstwy chłopskiej., ale w latach wyjątkowo chudych władza była zdolna do *odkręcenia śruby* chłopom. Generalnie bowiem celem komunistów jest po prostu utrzymanie władzy i *socjalizacja* rolnictwa pozostaje mu podporządkowana.

Podobnie rzecz się ma z budownictwem mieszkaniowym, lecznictwem, kształceniem, czy ekologią. Celem głównym jest władza i doprawdy trudno przypuścić, by tak jak pisze Orliński - *najprzebieglejsza politycznie ekipa w historii PRL* sama świadomie kręciła sobie sznur na szyję narażając się na niekontrolowany wybuch gniewnego tłumu, albo by świadomie i celowo zatrzymała środowisko naturalne - wszak wszyscy oddychamy tym samym powietrzem: i Kuroń, i Morawiecki, i Jaruzelski. Te dramatyczne problemy gospodarcze i społeczne związane - jak uczy doświadczenie - na stałe z ustrojem, w którym żyjemy, wynikają ze sprzeczności pomiędzy wymaganiami utrzymania monopolistycznej struktury władzy a wymaganiami nowoczesności.

Powiedziałbym, że PRL, to jest totalitaryzm kulawy, system zmierzający niewątpliwie do uzależnienia od siebie wszelkich przejawów społecznej aktywności, a nawet do podporządkowania sobie wszystkich obywateli. System do tego zmierza, taką ma skłonność. Ale zamiar różni się od jego realizowania. W PRL-owskiej praktyce lat 80-ych wszystko się rozłazi: nie tylko gospodarka, także system kontroli i podporządkowania. No i rzecz najważniejsza :

naród jest oporny. Pod wpływem tego oporu kilka już razy system musiał poważnie ograniczyć swoje ambicje. Potem co prawda siłą bezwładności próbował odzyskać utracony teren. Ogólnie można jednak powiedzieć, że po każdym zwarciu - a głównie po wydarzeniach lat: 1956, 1970 i 1980 - wahał się wracać do dawnej swojej pozycji, a system się modernizował.

Czy dzisiejsze relatywne swobody, z jakich korzystamy, są trwałą zdobyczą? Tego nie wiemy. Należy założyć, że system będzie nam je chciał odebrać w stosownym momencie. Chodzi więc o to żeby stworzyć różnego rodzaju gwarancje, najlepszą zaś gwarancją w tym systemie jest stały nacisk na rządzących, oraz o to, by wywalczać nowe ustępstwa.

Stosunek do sprawy reformowalności systemu rzeczywistości determinuje sposób działania opozycji i dzieli ją. Schemat J. Orlińskiego jest w ogólnych zarysach słuszny. Opozycja dzieli się pod tym względem na tych, którzy trują się nad naprawieniem konkretnej rzeczywistości takiej, jaka ona jest, i na tych, którzy się tego wyrzekają, bowiem uznają to zajęcie za niegodne zwolenników niepodległości. Pozostaje jednak kwestia oceny. W rzeczywistości ci pierwsi o tyle tylko chcą *utrzymać system socjalistyczny*, że świadomi uwarunkowań geopolitycznych nie zmierzają do obalenia władzy PZPR, ale do jej ograniczenia i zliberalizowania, a zatem do daleko idącego przekształcenia formy władzy. Przecież niepodległość państwa jest wartością o tyle, o ile jest wyrazem suwerenności społeczeństwa /przykładu przeciwnego dostarcza Rumunia/. W tym sensie ewolucjoniści-budują podstawy wolnej Polski.

Niepodległościowcy natomiast skupiają się na zwalczaniu błędnych koncepcji ewolucjonistów, a w warstwie pozytywnej ograniczają się w gruncie rzeczy do pielęgnowania mitu wolnej Polski.

Opowiadam się za nurtem ewolucjonistycznym jako metodą, co nie oznacza, że uznaję za słuszne wszystkie kroki podejmowane przez reprezentantów tego nurtu. Jest faktem, że kierownictwo Solidarności przegapiło moment spontanicznej rewolty w paru ośrodkach robotniczych na przełomie maja i kwietnia. Być może, że fala strajków powróci niebawem, ale nie dlatego, że przywódcy S zaplanowali w danym momencie protesty, tylko znowu spontanicznie. Wybuch społeczny ma to do siebie, że nie da się go ani zaplanować, ani nawet przewidzieć - jest wynikiem zbyt wielu powiązanych i, też często nieprzewidywanych zmiennych. Jednym słowem, jeśli chce się coś uzyskać, trzeba umieć dostosować się do sytuacji społecznej.

Jan Orliński orzeka, że postawa ewolucjonistyczna przyniosła ostateczną klęskę 13 grudnia 1981 r. W polityce nie ma ostatecznych klęsk sposobów myślenia i działania. Gdybyśmy chcieli tak jak Orliński ograniczyć społeczną aktywność tylko do tych obszarów, *które nie podlegają pełnej kontroli komunistów*, oznaczałoby to w gruncie rzeczy opuszczenie rąk, bowiem wiele, zbyt wiele dziedzin życia w Polsce podlega takiej kontroli. Choć tego właśnie robić nie można.

Roman GRACZYK

ROZWÓJ PSYCHICZNY W OKRESIE DOJRZEWANIA

Okres dojrzewania stanowi jeden z wielu *czasów*, jakie przechodzi człowiek w swojej drodze do wieczności. Każda faza rozwojowa informuje na czym polega zmiana w stosunku do poprzedniej.

Stwierdzane zmiany wskazują na możliwości człowieka w danym wieku, np. na możliwość myślenia ogólnego lub przyjaźnienia się. W dalszej fazie rozwoju stanowią one równocześnie wartości jakie można wnieść do współżycia między pokoleniami. Np. młodzież w okresie dojrzewania wnosi postawę krytycyzmu, buntu w stosunku do wszystkiego, co sprzeciwia się ideałom. Dzięki temu przekształcają swą postawę dorośli, starają się lepiej realizować głoszone wartości. Rozwój możliwości posiadanych przez człowieka wymaga udzielenia im pomocy, aby mogły rozkwitnąć. Kierują one apel do dorosłych, opiekujących się i wychowujących, o tworzenie odpowiednich warunków dla ich dojrzewania.

Możliwości intelektualne w okresie dojrzewania

W tym okresie obserwujemy stopniowe, ale wyraźne przechodzenie od myślenia konkretnego i obrazowego do myślenia abstrakcyjnego, pojęciowego. Młodzież coraz rzadziej musi zestawiać spostrzenia, czy odwoływać się do czynności wykonywanych na konkretnych przedmiotach. Coraz bardziej natomiast zdolna jest do zestawiania sądów, dokonywania na ich podstawie operacji myślowych, wysnuwania wniosków, stawiania hipotez, przewidywania i sprawdzania rozwiązań. Stopniowo staje się więc zdolna do wykraczania myślowego poza aktualną rzeczywistość, do rozwiązywania problemów teoretycznych o charakterze społecznym, filozoficznym. Możliwości te wiodą poprzez krytycyzm do kształtowania się reformatorskiej postawy, do chęci przeobrażenia świata.

Przedmiotem krytycyzmu mogą być zarówno ludzie z najbliższego, jak i dalszego otoczenia, ich postępowanie i wypowiedzi, jak również ogólniejsze zjawiska społeczne. Młodzież konfrontuje fakty, teorię i praktykę, dostrzega i wskazuje, często w sposób bezkompromisowy, sprzeczności między nimi, domaga się zmian, dyskutuje, stawia problemy i szuka ich rozwiązań - filozofuje.

Przedstawione zmiany w sferze intelektualnej młodzieży wskazują także na zadania wychowawcze, aby ten właśnie

okres rozwojowy wypełnił swoje *powołanie*. Jednym z nich jest wspieranie umiejętności myślenia, uogólniania, obiektywizowania. Dla zdobycia dwóch pierwszych sprawności istotne jest zapewnienie młodzieży po ukończeniu szkoły podstawowej szkoły typu ogólnokształcącego, a nie zawodowego. Pierwszy typ szkoły stawia sobie za cel rozwój intelektualny człowieka, stwarza przez to warunki do ćwiczenia sprawności umysłowych. Przekazywana wiedza o charakterze ogólnym wyposaża w pojęcia ogólne, uwrażliwia w szerokim zakresie na wartości. Szkoła zawodowa przygotowuje do konkretnego działania, do pewnych czynności.

Zarówno rodzina, szkoła, jak i kościół przekazują wiedzę. Podstawową cechą tej wiedzy powinna być jej prawdziwość.

Sprawność intelektualna człowieka doskonalili się tylko poprzez prawdę. Prawda otwiera człowieka na rzeczywistość, pozwala na stawianie prawdziwych pytań. (obserwujemy to np. w zgodnym z prawdą wprowadzaniu w tajemnicę narodzin człowieka), czyni człowieka wolnym, dzięki temu sugeruje bogactwo rozwiązań. Prawdziwe pojęcia odkrywają przed człowiekiem we właściwej proporcji dobro poznawanej rzeczywistości, a w dalszej konsekwencji mobilizują do odpowiedniego działania. Poznanie rzeczywistości wprawdzie decyduje o tym, za kogo będzie siebie uważał, kim będzie, czy trzciną zginaną przez wiatr, czy osobą odpowiedzialną za swoje postępowanie.

Specjalne zainteresowania młodzieży w okresie dojrzewania

Zdobywanie przez młodzież sprawności w myśleniu ogólnym prowadzi do ustalania się poglądów na różne sprawy. Ma to istotne znaczenie dla postępowania człowieka, dla jego ustosunkowań wobec rzeczywistości.

Właściwe krystalizowanie się światopoglądu następuje raczej w okresie późniejszym - młodzieńczym. Jednakże już w okresie dorastania obserwujemy wyraźne próby wiązania wiedzy o świecie w logiczną całość, próby szukania odpowiedzi na wiele nurtujących młodzież problemów, dokonywania selekcji wartości i poglądów społecznych, moralnych, wysuwania wątpliwości. Wśród problemów nurtujących młodzież wyróżnić można: religijne - dotyczące istnienia Boga, nieśmiertelności duszy,

stosunku wiary do nauki; kosmologiczne - odnoszące się do genezy świata, życia na ziemi, pojęcia czasu, przestrzeni; moralne - dotyczące zagadnień dobra i zła, cierpienia, sensu istnienia człowieka, norm etycznych; społeczne - związane z zagadnieniami władzy, podziału dóbr, walki klas, istnienia idealnego ustroju.

Problematyka ta jest przedmiotem dociekań indywidualnych, zażartych dyskusji w gronie rówieśników oraz częstych kontrowersji z dorosłymi. W początkowej fazie dorastania młodzież wykazuje w dyskusjach raczej bezkompromisowe, nieprzejednane stanowisko. W miarę dorastania, a w związku z tym rozszerzania wiedzy o świecie, rozwoju procesów myślenia oraz w wyniku doświadczeń społecznych, np. wielokrotnych konfrontacji stanowiska własnego ze stanowiskiem innych osób, postawa młodzieży ulega ewolucji. Młodzi ludzie tracą wiele ze swego radykalizmu i nieprzejednanego krytycyzmu. Stopniowo stają się mniej skrajni, bardziej liberalni i tolerancyjni.

Pojawiające się problemy powinny być podjęte zarówno przez dom rodzinny jak i w ramach katechizacji. W domu należy prowokować do tego rodzaju rozmów, proponować odpowiednią literaturę, tworzyć warunki do dyskusji rówieśników, zapraszać interesujących ludzi, chodzić do kina lub teatru.

Istotne miejsce zajmuje również poszukiwanie ideału. Z jednej strony dzieci oczekują potwierdzenia jego istnienia w życiu samych rodziców, i to wielkiego ideału. Ograniczony ideał stanowi przyczynę ucieczki z domu, wykolejenie się. Doskonale pokazuje ten problem S. Łatsik w książce: *Trudni rodzice*.

Swoistą *zbrodnią* wobec dojrzewającego jest nie pokazanie mu odpowiedniego do tego kim jest człowiek - ideału, a jest nim niewątpliwie Bóg. Źródłem potwierdzającym ideał w osobie Boga, będą życiorysy świętych i innych osób poświęcających siebie wielkim ideałom.

Bywają i ostrzejsze kryzysy wiary, a nawet odejście od niej. Musimy więc ją wesprzeć. Pomocą w tych wszystkich trudnościach obok naszej zyczliwości i umiejętności odpowiadania na pytania, będzie doprowadzenie dziecka do sakramentu bierzmowania.

Teresa KUKOŁOWICZ

POŻYCZKI MIESZKANIOWE - PODSUMOWANIE

W kilku ostatnich numerach *Głosu* omawialiśmy różne formy pożyczek mieszkaniowych, warunki ich uzyskania oraz wady i korzyści jakie ze sobą niosą. Teraz czas na podsumowanie.

Wszystko wskazuje na to, iż okres obecny sprzyja zakupowi nieruchomości. Oprocentowanie kredytów spadło, inflacja została powstrzymana, za to czynsze stale rosną. Po spłaceniu kredytów stajemy się panami u siebie i rzecz prosta - jako właściciele nie płacimy czynszu. Pozostają jedynie szarże, doroczny podatek lokalowy, kosztą ogrzewania, wody.

W razie problemów ze spłatą długu bankowego dysponujemy kilkoma możliwościami wykaraskania się z tarapatów finansowych: można negocjować z bankiem inną formę spłaty niż przyjęta w kontrakcie; można sprzedać nieruchomość, można wreszcie ją wynająć, a samemu podjąć na pewien czas locum skromniejsze. Są to wszystko *środki na czarną godzinę*. Lepiej jednak zapobiec podobnym sytuacjom, ubezpieczając się w odpowiedni sposób. Na ubezpieczeniu lepiej nie oszczędzać. Wszystkie banki i instytucje finansujące zakup nieruchomości mogą i powinny proponować swym klientom ubezpieczenie na wypadek śmierci i bezrobocia. Najlepiej ubezpieczyć się na 100% *sur deux tetes* - co oznacza, że w razie zgonu jednego ze współmałżonków, pozostająca do spłaty część długu jest w całości umorzona.

Zanim podpiszemy umowę kupna domu lub mieszkania, postawmy sobie - choćby teoretycznie - pytanie, kiedy i za ile moglibyśmy tę nieruchomość sprzedać. Zasadą bowiem jest, iż tego typu inwestycja powinna się opłacać. Dobrze jest zatem lokal oglądać kilka razy o różnych porach dnia, aby wyrobić sobie zdanie np. o następcznieniu, stopniu hałasu, sąsiadach. Można też porównać ceny podobnych mieszkań położonych w pobliżu; jeżeli budynek nie jest nowy, trzeba zorientować się kiedy był remontowany, w jakim stanie jest dach. Nie zapomnijmy również poinformować się o wysokości szarży, gdyż czasem zdarza się, że trudno jest podołać nałożonym opłatom za dozorcę, windę, domofon, dywanik na schodach, zieleń. Jeszcze ważniejsze informacje zawiera *cahier de charges*: czy lokal nie ma obciążonej hipoteki!

Koniecznym poświęcić należy trochę czasu na wizytę w merostwie, gdzie na naszą prośbę udostępniony zostanie POS, czyli *Plan d'occupation des sols*. Przystudiowanie tego dokumentu pozwoli nam poznać projekt rozbudowy gminy, czy dzielnicy, by potem nie okazało się, iż przez podwórko przejeżdżać będzie TGV.

Z rozmaitymi pytaniami i wątpliwościami zwrócić się można do ANIL - *Association nationale d'information sur le logement* (nr tel. 42-02-65-95). Informacje udzielane są bezpłatnie.

Gdy dokonaliśmy już wyboru i zdecydowani jesteśmy na zakup, pozostaje nam sprawdzić, jakie kredyty mogą być brane pod uwagę. Omawialiśmy tę kwestię szczegółowo, powtórzmy jedynie, iż najważniejszymi pożyczkami mieszkaniowymi są: PAQ, PEL, CEL, PC oraz pożyczki zwyczajne. Kredyty typu PAP, PEL i CEL cechują sztywne reguły, lecz pozostałe pozostawiają bankom i klientom pewien margines swobody. Warto jest zatem udać się do kilku banków, aby zorientować się, który zaproponuje nam najkorzystniejsze warunki. Na przykład PC (*Pret conventionne*) oprocentowany jest od 9 do 10,5 %. Różnica - zdawałoby się niewielka,

lecz przeliczmy ją na franki. Jeżeli zaciągnęliśmy pożyczkę wysokości 400 000 F, to przy oprocentowaniu 10,5 % będziemy rocznie płacić o prawie 6000 F więcej, niż gdybyśmy wynegocjowali kredyt tańszy.

I tutaj uwaga: porównując warunki, jakie proponują różne banki, należy orientować się według tzw. TEG, czyli *Taux effectif global*, który to wskaźnik obejmuje odsetki właściwe plus kosztą ubezpieczenia i kosztą manipulacyjną. W języku banków występują również pojęcia *taux fixe* - co oznacza iż ustalono w umowie stałą wysokość spłat i odsetek oraz *taux variable*, czyli oprocentowanie zmienne. Istnieje kilka rodzajów spłat wg *taux variable* - oprocentowanie uzależnione od stopnia inflacji i innych czynników. Łączą się one z pewnym ryzykiem i jeśli nie jesteśmy zmuszeni do przyjęcia *taux variable*, lepiej jest unikać tej formy obliczania wysokości rat, pamiętając wszakże, iż w pewnych, bardzo określonych przypadkach może okazać się ona korzystna.

Podanie o pożyczkę, kierowane do konkretnego banku, tego, który głośuje najlepsze warunki, zawierać musi następujące załączniki:

1. udokumentowane zaświadczenia o wysokości rocznych dochodów lub dokument świadczący o wysokości miesięcznej małżeństwa z trojgiem dzieci.

Zakup nowego mieszkania powoduje również redukcję *taxe fonciere* przez okres dwóch lat, a nawet przez okres 10 lat, gdy korzystano z kredytu typu PAP lub PC.

Osoby starsze, które w ciągu ostatnich trzech lat pracy decydują się na zakup domu lub mieszkania letniskowego, korzystają z wszelkich ulg i pomocy, jak gdyby kupowali mieszkania głównie pod warunkiem, iż zadeklarują chęć wprowadzenia się doń na stałe po przejściu na emeryturę.

Bezpłatne informacje na temat transakcji mieszkaniowych i pożyczek mieszkaniowych, uzyskać można w *Credit Foncier de France* (tel.: 42 61 50 29) Można również poprosić o spotkanie z radcą bankowym (porady bezpłatne).

Podobną informację prowadzi CIRA (*Centre interministeriel de renseignements administratifs*). Telefony: Paryż - 43 46 13 46, Lyon - 78 63 10 10, Lille - 20 57 58 59, Metz - 87 31 91 91.

Marta



PIELGRZYMKA OKRĘGU PARYSKIEGO DO RZYMU

Wraz z Polonią całego świata udamy się pod przewodnictwem Rektora Polskiej Misji Katolickiej, ks. prałata Stanisława Jeża do Rzymu, by wspólnie z innymi pielgrzymami uczcić dziesięciolecie pontyfikatu Ojca św. Jana Pawła II. Główne uroczystości odbędą się dnia 16 października w Bazylice św. Piotra.

Pielgrzymka nasza wyrusza z Paryża autobusem w czwartek 13 października, po Mszy św. o godz. 18.10 odprawionej w tej właśnie intencji, wraca natomiast w piątek 21 października. Koszta udziału w pielgrzymce wynoszą 3 200 F. Ze względu na krótki czas, dzielący nas od wyjazdu, jak i podjęcie natychmiastowych działań organizacyjnych związanych z pielgrzymką prosimy wszystkich chętnych o natychmiastowe zapisywanie się.

Dla posiadających paszport polski niezbędne są wizy: francuska wiza *aller et retour* do Włoch oraz włoska wiza pobytowa. Przypominamy, że na włoską wizę pobytową czeka się miesiąc. Zatem potencjalni pielgrzymi powinni niezwłocznie podjąć odpowiednie starania we włoskich placówkach konsularnych na terytorium Francji. Organizatorzy pielgrzymki podkreślają, że starania związane z otrzymaniem odpowiednich dokumentów umożliwiających wyjazd i pobyt we Włoszech należą do samych uczestników pielgrzymki.

A oto program pielgrzymki. Obejmuje w pierwszym rzędzie udział w uroczystej Mszy Pontyfikalnej z okazji dziesięciolecia wyboru na Tron Piotrowy Jana Pawła II, w czasie której odbędzie się uroczystość beatyfikacyjna naszego rodaka o. Honorata ÓFM Cap - założyciela licznych zgromadzeń zakonnych. Przewidziana jest specjalna audyencja u Ojca św. dla Polonii z całego świata. Ponadto w planie: zwiedzanie Rzymu, jego cennych zabytków oraz wyjazdy na Monte Cassino i do Asyżu. Grupa pielgrzymkowa posiadać będzie do swojej dyspozycji specjalny autokar.

Zapisy przyjmuje biuro Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu /263 bis, rue Saint Honore, 75 001 Paris/. Przy zapisie należy uiścić część kosztów pielgrzymki, co najmniej 1 600 F.

Uczestnicząc w uroczystościach związanych z dziesiątą rocznicą pontyfikatu Jana Pawła II damy wyraz naszego przywiązania do Ojca Świętego i jeszcze raz zaświadczymy przed całym światem o naszej wierze. Do domów powrócimy bogatsi o nowe przeżycia, umocnieni modlitwą i błogostwieniem Następcy Świętego Piotra.

Powinniśmy uczynić wszystko, by cała wspólnota polonijna, a zwłaszcza nasza francuska, była licznie reprezentowana na tym wyjątkowym spotkaniu z Wielkim Rodakiem.

SPOTKANIE Z OJCEM ŚWIĘTYM W NANCY

Polska Misja Katolicka organizuje 10 października jednodniowy wyjazd autokarem z Paryża do Nancy na spotkanie z Ojcem św.

Będzie to czwarta wizyta apostolska Jana Pawła II we Francji, po Paryżu i Lisieux w 1980, Lourdes w 1983, regionie Rhone-Alpes w 1986 roku. W jej programie znajdują się: Strasbourg, Metz, Nancy i Milhouse. Podczas wizyty Ojciec św spotka się z: Episkopatem

Francji, prezydentem Republiki, premierem, a zwłaszcza z deputowanymi Parlamentu Europejskiego i przedstawicielami Rady Europy. Ojciec św. celebrował będzie Msze św w katedrach: w Strasburgu, w Metz, w Nancy. Ponadto spotka się on z młodzieżą i lokalnymi Kościołami Alzacji i Lotaryngii. Celebracja Słowa Bożego 10 października w Nancy będzie zawierała elementy polskie. Dlatego zachęcamy

wszystkich rodaków z Nancy i okolic, mieszkańców Lotaryngii i Alzacji do przyjazdu w tym dniu do Nancy, by razem z Rektorem Polskiej Misji Katolickiej we Francji i polskimi kapłanami, podkreślić nasze przywiązanie do Ojca Świętego.

Zgłoszenia prosimy kierować na adres: Polska Misja Katolicka we Francji, 263 bis, rue Saint-Honore, 75001 Paris. Cena podróży: 100 F.

POMOC DZIECIOM Z OSTROWA WIELKOPOLSKIEGO

W roku 1983 w Ostrowie Wielkopolskim powstało Koło Przyjaciół Dzieci Niepełnosprawnych Ruchowo. Założone z inicjatywy oddolnej, niezależnej, zaczęło organizować podstawową dla naszych dzieci pomoc. Pomimo różnorodnych przeszkód administracyjnych i innych, udało się zorganizować, wciąż jeszcze w stopniu niezadowolającym, pomoc lekarską, indywidualną rehabilitację w zakresie kinezy i fizykoterapii oraz wywalczyć należne dzieciom uprawnienia i ulgi, choćby w bezpłatnym korzystaniu z miejskiej komunikacji. Jak dotąd największym osiągnięciem Koła jest działający od trzech lat żłobek, niestety pogący zapewnić opiekę tylko nad paroma dziećmi.

Koło skupia obecnie ponad 50 dzieci, dotkniętych w większości przypadków porażeniem mózgowym, ich rodziców oraz grono przyjaciół. Z roku na rok liczba dzieci wzrasta; dołączają kolejne - z bliższych i dalszych miejscowości.

Mamy świadomość tego, że to, co dotychczas udało się zorganizować, wywalczyć, jest wciąż tylko pewnym minimum, niewspółmiernym do tego, czym dysponuje obecnie światowa medycyna. Z uwagi na to, że pod koniec bieżącego roku dzieci nasze otrzymać mają przedszkole, będzie to pierwsza własna baza Koła, z salą do ćwiczeń. Prosimy wszystkich, którzy mogliby pomóc nam w jego wyposażeniu, a przez to naszym dzieciom, o zrozumienie i pomoc.

Wszelkie ewentualne dary - pieniężne i materialne: pieluchy jednorazowego użytku dla większych dzieci, przescieradełka nieprzemakalne, specjalistyczne przybory kuchenne, nocniczki, zabawki mechaniczne, wielkie piłki lekarskie *Bobathów*, materace, inny sprzęt rehabilitacyjny, wózki - prosimy kierować na adres *Biura łączności z Komisją Charytatywną Episkopatu Polski /Bureau de coordination avec la commission caritative de l'episcopat de Pologne/* - 18, rue Claude Lorrain, Paris 75016, z dopiskiem: Ostrów. Czeki bankowe: *Coordination Pologne - Ostrów*, pocztowe: *CCP 2 328 74 E Paris*.

BRACIA PAMIĘTAJĄ O BRACIACH...

CC spotykają się co roku (dla niewtajemniczonych: CC to Cichociemni, czyli żołnierze Polskich Sił Zbrojnych przetrzucani po cichu i po ciemku z Anglii do Polski, do szeregów Armii Krajowej). To rodzina... Na przedmieściu Londynu jest gaj róż płka Sławka Hartmana, gdzie każdy z tych, którzy odeszli, ma swój krzak... Co roku modlą się bracia za wieczny spokój kolegów, jak to pięknie powiedział prezes Stanisław Kolasieński, w pamiętnym przemówieniu na ostatnim spotkaniu CC w Londynie...

Spotkanie było poświęcone tym kolegom CC, którzy zgładzeni zostali już po wojnie, albo z wyroków sądów PRL, albo w więzieniach UB... Był to jakby wernisaż ważnej książki, pióra zastrzonej dla sprawy polskiej Szkotki, Ireny Thornton. Wydana przy współpracy dra Józefa Garlińskiego, drukowana w Oficynie Poetów i Malarzy, Bednarczyków, książka *Kiedy brata zabija brat*, jest dedykowana Mieczysławowi Szczepańskiemu, polskiemu narzeczonemu szkockiej dziewczyny. Skoczek miał 26 lat, gdy padł ofiarą komunistycznego reżimu. Szkocka Irka zabiega, wraz z Haliną Szczepańską, siostrą zamordowanego o jego rehabilitację, czy raczej potępienie niecnego wyroku *Wojskowego Sądu Okręgowego* w Lublinie, który 9.4.1945 skazał Mieczysława Szczepańskiego na karę śmierci za udział w nielegalnej organizacji *Armia Krajowa!* niewykonanie obowiązku mobilizacyjnego! i planowanie zamachu na przewodniczących KRN i PKWN. Ci dygnitarze to Bierut i Osóbka, a dodatkowym obciążeniem czerwonej sprawiedliwości był fakt, że właśnie Szczepański był przeciwny zamachowi, z którego zresztą zrezygnowano.

Książka Ireny Thornton przynosi w części dokumentalnej korespondencję Haliny Szczepańskiej z władzami PRL,

wojskowymi i cywilnymi. Siostra Mieczysława Szczepańskiego protestuje przeciwko politycznemu wyrokowi i domaga się jego unieważnienia.

Prezes Kolasieński wymienił listę ofiar późnej godziny polskiego Ruchu Oporu, wszystkich odznaczonych *Virtuti Militari* i *Krzyżami Walecznych*: Czaykowski Andrzej (Garda, rtm., + 1949, Warszawa); Górski Stefan (Brzeg, ppor., + ?, Warszawa); Kontrym Bolesław (Żmudzin, kpt., + 1953 Warszawa); Rosiński Czesław (Kozioł, ppor., + 1945 Lublin); Szczepański Mieczysław (Dębina, kpt., + 1945 Lublin); Uklański Witold (Herold, mjr., skazany na bezterminowe więzienie, + ?, Wronki). Jedynym z tej listy zrehabilitowanym dotychczas, jest kpt. Bolesław Kontrym...

Ostatniemu dowódcy AK, gen. Leopoldowi Okulickiemu, porwanemu wiarołomnie przez Sowiety wraz z członkami rządu i parlamentu Polski Podziemnej, sądzonemu i skazanemu przez sowieckiego sojusznika, poświęcił Kolasieński słowa, które stanowią wyzwanie pod adresem promotorów głośności: ... to nie białe plamy, ale ... czerwone - karty historii, zainicjowane przez sowieckiego tyraństwa i komunistycznych janczarów w okupowanych krajach...

Pamięć o braciach, to zarazem wyraz nadziei, że przeminą dramatyczne przejścia, gdy brat stawiał się katem... Historia odpowiada prezesowi Koła Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej, że wyzwolenie kończy niewolę, a rodacy, którzy poszli złą drogą, potrafią zawrócić, jeśli polskość w nich nie obumarła, jak niegdyś odmienił się Bolesław, morderca, ale i pokutnik...

Karol GRABOWSKI

APEL FUNDUSZU SOS POMOCY CHORYM W POLSCE

Szanowni Państwo!

Po raz kolejny zwracamy się do Państwa w sprawie jednego z naszych małych pacjentów

Niemowlę to urodziło się w bardzo ciężkim stanie, z pępowiną okręconą wokół stopki. Uratowane, wykazuje niepokojące objawy, gorączkuje od sześciu tygodni /temperatura jego dochodzi do 42 stopni/ i rozwija się niedostatecznie pod względem psychoruchowym.

W szpitalu w Polsce nie udało się ustalić dokładnej przyczyny choroby i źródła infekcji. Zażądano konieczności natychmiastowego sprowadzenia dziecka do wysokospecjalistycznego ośrodka w Paryżu. W grę wchodzi operacja neurochirurgiczna dla uniknięcia nieodwracalnych zmian w mózgu.

Na takie wydatki Fundusz nasz nie jest w tej chwili przygotowany, tym bardziej, że równolegle finansujemy w Londynie koszty przeszczepu szpiku u dziewczynki z białaczką.


Dlatego zwracamy się do Państwa z serdeczną prośbą o współudział w ratowaniu tego niemowlęcia. Jak i w poprzednich wyadkach, każdy gest, każda ofiara ma wartość ludzkiego życia. W tym przypadku wartość życia małego Tomka.

w imieniu zespołu Funduszu SOS

dr Stefan KANTOR
dr Alina MARGOLIS

Dary prosimy przysyłać na konto: **SOS - Coordination Pologne, 18, rue Claude Lorrain, 75 016 Paris, CCP 1336936 X Paris.**

Na odwrocie czeku prosimy dopisać hasło: **TOMEK**

 **GŁOS KATOLICKI**
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris
Tel. (redakcji) 40 15 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

Sławomir Czarlewski, Bogusław Sonik,
Agata Żmudzińska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Druk:

LES FRERES D'ESPERANCE
21 Rue Berckmans
1060 BRUXELLES

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 550 FB, rok - 1100 FB
P. Augustin Muller, OMI, rue de Montigny 84,
6000 Charleroi, CCP 000-0249081-82
RFN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Königsteiner Volksbank eG, BLZ 500 925 00
Katholische Stimme, Konto n° 1462.18

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



czas solidarności

Bez względu na to, jaki epilog dopisze przyszłość rozdziałowi naszej historii otwartemu w sierpniu 1980, nie mam wątpliwości, że wydarzenia sprzed ośmiu lat zachowują w społecznej świadomości i w ocenach historyków rangę wielkiego narodowego przełomu.

Sierpień nieodwołalnie obnażył i skompromitował system rządzenia oparty na modelu *transmisji*. /.../ W wyniku Sierpnia została też skompromitowana ideologia legitymizująca dotychczasowy system rządzenia. Na scenę życia publicznego wkroczyły szerokie kręgi społeczeństwa, dla których do tej pory nie było na niej miejsca. Rozbudził w milionach Polaków nie tylko poczucie prawa do współdecydowania o regułach gry, jakie powinny obowiązywać w stosunkach pomiędzy społeczeństwem a władzą, ale także wiarę, że postawa społeczeństwa może skutecznie zmieniać polskie realia w pożądanym kierunku: ku podmiotowej roli obywateli w państwie.

Sierpień 1980 to strajk solidarnościowy, w którym uczestniczyły miliony pracowników, ale to także porozumienia podpisane przez przedstawicieli strajkujących z komisjami rządowymi, nazywane później Porozumieniami Społecznymi. Przy różnych okazjach, w tym i rocznicowych, przedstawiciele społecznego ruchu, który ukształtował się w wyniku Sierpnia, z Lechem Wałęsą na czele, potwierdzają swoją wierność jego dziedzictwu. /.../

Co pozostało z Sierpnia? Co z sierpniowego programu jest już tylko chwalebna historia, a jakie jej elementy zachowują nadal aktualność? - Pytania te stale domagają się odpowiedzi. Chciałbym, aby niniejsze uwagi zostały potraktowane jako jedna z prób odpowiedzi, jako głos w dyskusji dotyczącej aktualności sierpniowego dziedzictwa.

W dziedzictwie tym należy dostrzec zarówno *literę* - program sierpniowych strajków, zawarty w postulatach i zapisie porozumień podpisanych w Szczecinie i w Gdańsku, jak też ujawnioną postawę społeczną z jej ideowym i intelektualnym uzasadnieniem.

Sądzę, że właśnie postawa społeczna zademonstrowana w Sierpniu 1980 roku zachowuje szczególną wartość dzisiaj i w perspektywie przyszłości. Nie oznacza to rzecz jasna lekceważenia litery Porozu-

mień Sierpniowych. Stale pozostaje najważniejszy ze strajkowych postulatów - prawo świata pracy do tworzenia niezależnych od państwowego pracodawcy związków zawodowych. Opinia publiczna jest w pełni świadoma znaczenia tego prawa i stale daje tego dowody, że z niego nie zrezygnuje. Każdy program naprawy Rzeczypospolitej, program z prawdziwego zdarzenia, musi liczyć się z tym faktem. Uwzględnienie wolności związkowych i gwarancji ich przestrzegania uważam za istotny warunek uzyskania przez taki program szerokiego poparcia społecznego. /.../

Postulaty strajkowe były zapisem ówczesnego stanu świadomości szerokich kręgów pracowniczych, a już na pewno musiały pozostawać w nim w zgodzie. Ludzie, którzy je formułowali i podejmowali batalię o ich urzeczywistnienie, zadawali sobie pytania nie tylko o słuszność strajkowych żądań, ale także, a może przede wszystkim, o szanse ich urzeczywistnienia.

Nie ulega wątpliwości, że dzisiaj społeczeństwo polskie jest znacznie lepiej poinformowane o skali kryzysu państwa oraz o rozmiarach zapaści gospodarczej. Ogólny poziom wiedzy o mechanizmach funkcjonowania gospodarki był wówczas zdecydowanie niższy. Społeczeństwo odcięte od informacji o rzeczywistym położeniu polskiej gospodarki, karmione *propagandą sukcesu*, zdawało sobie sprawę z narastania zjawisk kryzysowych, odczuwało pogarszanie się stopy życiowej, ale przecież - w swej wyraźnej większości - nawet w przybliżeniu nie wyobrażało sobie, jak głęboki jest polski kryzys i do jakiego stopnia strukturalnie uwarunkowany.

Jestem przekonany, że nawet gdyby - abstrahując na chwilę od stanu świadomości strajkujących i od ich wycucia realiów - całościowy program reformy państwa polskiego powstał w stocznich wybrzeża w Sierpniu 1980, nie doprowadziłoby to do podpisania Porozumień Społecznych, za to prawdopodobnie stałoby się powodem siłowej konfrontacji. Musiałoby to przecież uderzyć w zasady uważane przez rządzący polski establishment i ówczesne kierownictwo państwa radzieckiego za konstytutywne dla systemu *realnego socjalizmu*. Sytuacja międzynarodowa u progu lat osiemdziesiątych, a także układ sił wewnętrznych kraju wskazywały, że próba rozwiązania polskiego kryzysu przy pomocy siły mogłaby poważnie zagrozić nie tylko polskim procesom wolnościowym, ale - przynajmniej częściowo - umocniłaby w bloku wschodnim pozycję sił dążących za wszelką cenę do utrwalenia systemu w jego klasycznej, stalinowskiej postaci.

Znaczenie Sierpnia 1980 polegało na wprowadzeniu na polską scenę publiczną potężnej zorganizowanej siły

społecznej, która została formalnie uznana przez obóz sprawujący władzę. Zmieniło to w sposób zasadniczy dotychczasową logikę życia politycznego i społecznego w kraju, wyzwalało zablokowaną do tej pory aktywność społeczną, nadając jej niespotykaną dynamikę. Osiągnięty został korzystny punkt wyjścia dla podjęcia dzieła głębokiego przekształcania państwa.

Znaczenie Sierpnia to także ujawniona w nim postawa społeczna - przydatna nie tylko wówczas, ale także teraz. /.../ Logicznym następstwem postawy sierpniowej było dążenie strajkujących do osiągnięcia porozumienia ze stroną dysponującą władzą w Polsce. To dążenie wynikało - jak sądzę - nie z przekonania o porównywalnej wartości racji obu stron konfliktu, a już na pewno nie z ulegania złudzeniu, że racja leży gdzieś *po środku*. Było konsekwencją poczucia odpowiedzialności za Polskę, troski, aby społeczne koszty, niezbędnych zmian w kraju były utrzymywane w rozsądnych granicach, a także szacunku dla realiów.

Sierpniowa postawa była z pewnością czymś oryginalnym w dziejach starożytności Polaków o godny byt narodowy. Wyrastała jednak z historycznych doświadczeń i czerpała z narodowego dziedzictwa. Nie ulega wątpliwości wielka rola, jaką w kształtowaniu tej postawy odegrały motywy religijne, nauczanie Kościoła - a w szczególności nauka papieża Jana Pawła II, przekazywana w czasie jego pierwszej pielgrzymki po ziemi ojczyściej w czerwcu 1979 roku. Nie sposób zrozumieć ducha sierpniowego strajku, nie zwracając uwagi na ujawniony w nim społeczny wymiar wiary.

Dziedzictwo sierpniowe ma także swój wymiar instytucjonalny - NSZZ *Solidarność*. Formalna delegalizacja tego związku nie może być w żadnym wypadku uważana za zamknięcie problemu. Stale czeka on na swe rozwiązanie. Nie oznacza to nostalgicznej tęsknoty za układem sił politycznych i kształtem życia publicznego z roku 1980. Tamten układ należy do przeszłości. Był zresztą z samej swej natury niestabilny. Nie należy jednak do przeszłości zdecydowana większość postulatów dotyczących kształtu życia publicznego w Polsce, stawianych przez *Solidarność*, co zyskiwało jej masowe poparcie społeczne.

Przewyciężenie alienacji państwa, nadanie mu szerokiej podstawy społecznej pozostaje nadal zadaniem do spełnienia. Być może rysuje się ono nawet bardziej wyraźniej niż w 1981 roku.

Zadaniem do spełnienia pozostaje wypracowanie takiego modelu życia publicznego w Polsce, który mógłby być akceptowany przez wyraźną większość społeczeństwa. Z pewnością rozdział otwarty w sierpniu 1980 roku wymaga dopisania następnych kart.

Aleksander HALL

Obszerne fragmenty artykułu opublikowanego w "Przebiegach Katolickim" nr 35.